WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

CENA NUMERU 5 ZŁ.

ROK I, Nr 97

WTOREK 19 października 1948 r.

Wsch. sł. 6.08, zach. 16.37

»Zmusimy podżegaczy wojennych do ustąpienia«

Odezwa francuskiej Gen. Konfederacji Pracy

wzywa robotników do ratowania ojczyzny

Na zakończenie 27 kongresu francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) uchwalono odezwę do wszystkich pracowników Francji i krajów zamorskich. Podkreśliwszy ciężkie położenie francuskiej klasy robotniczej, odezwa stwierdza:

„Dzięki wysiłkom francuskiej klasy robotniczej, robotnicy ustalili — poziom produkcji przemysłowej na 115 proc. w stosunku do stanu przedwojennego. W tym samym czasie płace, jeśli chodzi o ich zdolność nabywczą, obniżyły się o 50 proc. w porównaniu z r. 1938. Nastąpiło to dlatego, że kolejne rządy weszły na drogę polityki reakcyjnej i antynarodowej. Rządy te prowadziły kraj do ruiny i upadku, a masy ludowe do nędzy, podczas gdy grupa wielkich kapitalistów podwyższa ciągle swoje zyski. W 1948 r. zyski kapitalistów są 30-krotnie większe, niż przed 10 laty, tymczasem płace wzrosły jedynie 10-krotnie.

Tego rodzaju polityka sprzeczna jest z interesami narodu. Jest ona dziełem rządów, które zrezygnowały z należnych nam odszkodowań, które zgadzają się na odbudowę Niemiec na prawach pierwszeństwa i godzą się na ingerencję zagranicznego kapitału razem z planem Marshalla.

To musi się zmienić. Klasa robotnicza ma dosyć tej sytuacji. 27 kongres CGT wzywa was do skierowania wszystkich wysiłków w celu:

1) obniżenia cen, 2) podwyższenia płac, zapomóg i emerytur, 3) rewizji przepisów, określających zarobki, 4) utrzymania zdobyczy społecznych, 5) całkowitego wprowadzenia w życie statutu urzędników państwowych, 6) walki przeciwko bezrobociu, będącym bezpośrednim wynikiem planu Marshalla, 7) poszanowania demokracji i konstytucji republikańskiej, 8) Zaspokojenia żądań pracowników Afryki Północnej i innych terytoriów zamorskich.

Kongres wzywa was, abyście walczyli wespół ze wszystkimi patriotami o wprowadzenie w życie programu ocalenia Francji, który wam proponujemy: uwolnienie się od ciężarów planu Marshalla, realizacja odbudowy narodowej w oparciu o plan Monneta. Domagamy się odrzucenia wszelkiej ingerencji zagranicznej w nasze sprawy wewnętrzne oraz wypowiedzenia układów wojskowych, wchodzących w ramy Bloku Zachodniego. Należy zaniechać akcji, skierowanej przeciwko Zw. Radzieckiemu i demokracjom ludowym, natomiast przyjąć politykę pokojową przy boku wszystkich państw pokojowych, a w szczególności naszego wielkiego sojusznika — Zw. Radzieckiego.

27 kongres CGT wzywa was również do akcji przeciwko podżegaczom wojennym i w obronie trwałego pokoju. Pod kierownictwem ekspansjonistów amerykańskich siły reakcyjne prowadzą politykę prowokacji wojennej. Obecnie rządy francuskie stają się wspólnikami tych podżegaczy wojennych. Pracownicy Francji znajdą siły do unieszkodliwienia tych podżegaczy wojennych. Popieramy politykę pokojową Zw. Radzieckiego, z którym bez względu na okoliczności zachowamy więzy ścisłej przyjaźni".

CYFRY MÓWIĄ

Prezes Centralnego Urzędu Planowania ogłosił w prasie komunikat o wykonaniu i przekroczeniu Narodowego Planu Gospodarczego, za pierwsze trzy kwartały 1948 r.

Nas interesuje przede wszystkim to, czegośmy dokonali na odcinku rolnictwa, to znaczy bezpośredni wkład chłopów w wykonanie planu gospodarczego państwa.

Według danych, ogłoszonych przez prezesa CUP (Centralny Urząd Planowania) sytuacja przedstawia się następująco:

Ogólna powierzchnia zasiewów w roku gospodarczym 1947/48 wynosiła 14,2 miliona ha. To znaczy o 1,3 miliona ha więcej, niż w roku ubiegłym.

Uzyskano ponadto z 1 ha przeciętnie plony znacznie przekraczające przewidywanie planu, a mianowicie:

pszenica — 12 q,	żyto — 12,6 q,
jęczmień — 11,7 q,	owies — 13,6 q.

Według prowizorycznych obliczeń zbiory są w tym roku przeciętnie 40 procent wyższe, niż w roku ubiegłym.

Pszenicy zebraliśmy około 1,6 miliona ton, żyta 6,4 miliona ton, jęczmienia 0,9 miliona ton i owsa 2,4 miliona ton.

To jeszcze nie wszystko. Stan pogłowia zwierząt wykazuje w stosunku do roku ubiegłego zwiększenie ilości bydła o 20 proc, a trzody chlewnej o 8 proc.

Zasiewy jesienne do dnia 5 bm objęły 5.100.000 ha. Oznacza to wykonanie 86 proc. planu.

Czy wszystko to byłoby możliwe bez wydatnej pomocy państwa?

Rzecz jasna — nie.

Nie ma tu nic przypadkowego. Fakt, że niezłe stosunkowo warunki atmosferyczne odegrały w osiągnięciu dobrych zbiorów wielką ale nie decydującą rolę.

Nie należy zapominać, że najlepsze warunki atmosferyczne niewiele by pomogły, gdyby nie ogromne wysiłki wsi w zagospodarowaniu odłogów, pomoc państwa w zwiększeniu produkcji nawozów sztucznych, imporcie siły pociągowej, imporcie i remoncie traktorów, kredytowaniu akcji siewnej itp.

Wykonanie i przekroczenie planu gospodarczego jest wielkim sukcesem. Dzięki wykonaniu planu na odcinku rolnictwa stało się możliwe zniesienie kartek na chleb i obniżenie procentu przemiału zboża. Rolnictwo zabezpieczyło w tym roku dostawę całego szeregu podstawowych surowców dla przemysłu. Oczywiście chłopi zdają sobie dobrze sprawę, że dalszy rozwój produkcji rolnej jest nie do pomyślenia bez pomocy przemysłu, bez dostarczenia naszemu rolnictwu odpowiedniej ilości maszyn rolniczych i traktorów. Rolnictwo nasze tylko wtedy będzie mogło sprostać stale zwiększającym się zapotrzebowaniom kraju w żywność i surowce o ile unowocześni się jego bazę techniczną, co jest zadaniem przemysłu i usprawni strukturę organizacyjną samego procesu produkcji, o czym chłopi już sami myślą.

JÓZEF GŁOGOWSKI

Wystawa Ziem Odzyskanych



Fragment pawilonu RTPD tzw. przechowalnia dzieci. Czyż można się nie cieszyć z olbrzymiego niedźwiadka i niewywrotnego konia na biegunach?

Henry Wallace popiera granice Polski na Odrze i Nysie

Henry Wallace odpowiedział na list sekr. polskiej sekcji Kongresu Słowian Amerykańskich — Jasińskiego, w którym ten postawił przywódcy amerykańskiej partii postępowej kilka pytań.

Wallace w oświadczeniu swym odpowiedział się za:

a) obecnymi granicami Polski nad Odrą i Nysą, oraz b) udzieleniem Polsce pomocy ekonomicznej przez St. Zjednoczone.

Wallace, potępił ataki republikanów i demokratów na granice Polski, które rozpoczął swego czasu James Byrnes. Stojąc na stanowisku udzielenia pomocy Polsce Wallace podkreślił, że stale walczył o pomoc dla tych krajów, które najwięcej ucierpiały przez wojnę. Zdaniem jego, pożyczka dla Polski w celach jej odbudowy i rozwoju byłaby również pożyteczna dla gospodarki amerykańskiej, oraz przysłużyłaby się jednocześnie sprawie pokoju światowego.

W udzielonej odpowiedzi Wallace potępił także amerykańską politykę w Niemczech, nazywając ją „pogwałceniem Poczdamu". Wynikiem tej polityki — według jego słów — jest większa pomoc dla Niemiec w ramach planu Marshalla, niż dla którejkolwiek z ofiar tego kraju.

Marshall na inspekcji w Atenach

Agencja Reutera donosi z Aten, że Marshall, który przybył nieoczekiwanie do stolicy Grecji na dwudniową inspekcję, przeprowadził w niedzielę rozmowy z członkami rządu oraz wziął udział w obiedzie, wydanym z okazji jego przyjazdu przez króla Pawła.

Według obserwatorów politycznych Marshall zamierza zapoznać się na miejscu z sytuacją w związku ze sprzecznościami, jakie wystąpiły pomiędzy „optymizmem" władz ateńskich a ostatnim ich memorandum, przesłanym do Departamentu Stanu, w którym domagają się natychmiastowego zwiększenia „pomocy amerykańskiej" dla Grecji.

Członkowie misji amerykańskiej w Atenach mieli zwrócić uwagę Marshallowi na wewnętrzne tarcia w łonie rządu faszystowskiego.

Amerykański Departament Stanu zataił część rozmów berlińskich

Analizując opublikowane przez W. Brytanię i USA dokumenty na temat rozmów moskiewskich i berlińskich, pomiędzy przedstawicielami czterech mocarstw, korespondent "New York Post" — Patrick stwierdza, że w opublikowanych przez Departament Stanu USA dokumentach brak jest pełnego raportu trzech gubernatorów mocarstw zachodnich w Niemczech z rozmów berlińskich. Patrick podkreśla, że w publikacji Departamentu Stanu pominięto nader ważny raport trzech gubernatorów zachodnich. Z opuszczonego raportu wynika, że w momencie zawieszenia rozmów berlińskich, celem przekazania sprawozdania z przebiegu obrad rządom mocarstw zachodnich zapewniono marszałka Sokołowskiego, iż rozmowy będą wznowione po krótkiej przerwie.

W Depart. Stanu oświadczono Patrickowi że pominięto pełny tekst raportu gubernatorów ze względu „na konieczność zwięzłości publikacji".

»MOTŁOCH« walczy z Kurią Biskupią

Patrz strona 6-ta

Prasa radziecka o akademii w Moskwie

W całej prasie radzieckiej ukazały się obszerne sprawozdania z zorganizowanej w piątek w Moskwie przez Komitet Słowiański ZSRR, uroczystej akademii poświęconej 5 rocznicy bitwy pod Lenino. Prasa podkreśla bardzo serdeczną i ciepłą atmosferę, jaka cechowała akademię i stanowiła jeszcze jeden dowód przyjaźni polsko - radzieckiej.

„Piesku, możebyś przewodniczył na naszym zebraniu?"

Przedwyborcze zwyczaje i obyczaje w USA

(Korespondencja własna z Nowego Jorku)

LISTOPADOWY termin wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych zbliża się milowymi krokami. W związku z tym walki przedwyborcze weszły w stadium rozstrzygające. Kandydaci na prezydenta z ramienia obu partii — demokratycznej i republikańskiej **miotają się po całym kraju** w specjalnych pociągach i samolotach, wygłaszają setki przemówień, fotografują się z członkami różnych niewyraźnych towarzystw i związków, obcałowują niemowlęta, z wysiłkiem pozują na „morowych chłopów", zapewniają, jaroszów, że całe życie nie znosili mięsa, miłośnikom psów opowiadają jak to w swoim dzieciństwie psy kochali, a obaj przy tym przysięgają na demokrację i obaj zobowiązują się chronić osławiony amerykański tryb życia przed „czerwonymi".

Pewien tygodnik amerykański tak określa cechy jakie posiadać winien kandydat na prezydenta:

„Konstytucja wymaga, żeby prezydent miał ukończonych 35 lat, urodził się w USA i zamieszkiwał tam bez przerwy przez ostatnie 14 lat. Ale w praktyce staje się konieczne, ażeby kandydatura jego była wysunięta przez jeden z głównych stanów, ażeby był białym, wyznania protestanckiego, dobrym ojcem rodziny, chłopem zuchowatym, uprawiał sport wędkarski oraz lubował się w sensacyjnych powieściach".

Jak widać z tego wyliczenia, od **kandydata na prezydenta nie wymaga się jakichkolwiek rzeczowych i politycznych walorów. Wystarczy by pozostawał on posłusznym narzędziem w rękach tych rzeczywistych władców Ameryki, którzy pozostając w cieniu wydatkują na cele wyborcze grube miliony dolarów.**

ZARÓWNO Truman, jak i Dewey, rozjeżdżają po kraju w **asyście całego sztabu współpracowników** — specjalistów od „łapania głosów". Do obowiązków tych współpracowników należy opracowywanie planów rozjazdów, przygotowanie tekstów przemówień, pouczanie szefa jak ma się zachowywać w tym czy innym miejscu, na tym czy innym zebraniu.

Uważa się za rzecz zupełnie naturalną, że kandydat w zależności od audytorium, mówi **dziś coś zupełnie odmiennego od tego, co mówił jeszcze wczoraj.** Zdarzają się przy tym także zabawne potknięcia: Kiedy Stassen walczył o wysunięcie swej kandydatury z ramienia republikanów, pewnego razu **nagrał** na płyty dwa swe przemówienia, jaskrawo kłócące się z sobą. Wskutek pomyłki, speaker radiowy nadał na eter oba przemówienia jedno po drugim — ku wielkiej radości przeciwników Stassena.

W pogoni za popularnością wszelkie chwyty **dla kandydatów na prezydenta są dobre i dopuszczalne.** Typowy wypadek tego rodzaju wydarzył się z Deweyem w stanie Nebrasca. Jak donosiły tamtejsze pisma, podczas jego wystąpienia do sali wszedł pies. Dewey **kazał** go wypędzić. Pomocnicy kandydata na prezydenta przerazili się, że w ten sposób utraci on głosy miejscowych miłośników psów oraz wymogli na pismach zamieszczenie nazajutrz sprostowania. Według poprawionej wersji, Dewey miał się zwrócić do intruza ze słowami „Hallo, piesku, możebyś chciał przewodniczyć na naszym zebraniu? Przypominasz mi w zupełności ulubionego terriera, jakiego miałem w dzieciństwie".

Szczególnie trudne warunki ma Truman, **który w ciągu lat swej prezydentury wykazał się jako zupełna miernota.** Oddana mu prasa nie wie, już naprawdę jak zareklamować swego niefortunnego pupila. Wyciąga więc takie szczegóły, że jest to pierwszy prezydent w USA, który odbył podróż na kolejce linowej w „Dolinie Słońca". Za to pisma z obozu przeciwników mają używanie! Tak np.: „New York News" niedawno ze złośliwą satysfakcją opowiedział o kompromitacji jaka spotkała Trumana w miejscowości Carry. W tym małym miasteczku Truman brał udział w uroczystości ochrzczenia miejscowego lotniska imieniem Wilmy Cots. Truman nie był zorientowany o kogo tu właściwie chodziło i wręczając piękny wieniec rodzicom Cot, oświadczył:

„Był on wielkim bohaterem z czasów ostatniej wojny. Zginął w imię bezpieczeństwa naszej ojczyzny i za wolność w całym świecie"!

„To była dziewczynka", — przerwali mu orację rodzice.

„Winszuję wam, zginęła ona dla dobra swego kraju" — kontynuował niezrażony Truman.

Wtedy u rodziców pękła cierpliwość, musieli wytłumaczyć prezydentowi że ich mała córeczka poniosła śmierć wskutek katastrofy samolotu komunikacyjnego w lutym roku 1947.

***

SĄ to czysto zewnętrzne objawy kampanii przedwyborczej. O wiele rzeczowsza działalność trwa za kulisami, tam, gdzie prawdziwi dyktatorzy polityki przygotowują swój aparat do nadchodzącego głosowania. Tu nie bawią się we wróżby na temat szans kandydatów ani interesują się wynikami ankiet, przeprowadzanych przez różne „instytucje opinii publicznej".

Decydują tu rzeczowo wiele głosów paść musi na danego kandydata i jak ma być to zrobione.

A więc — sposobami zastraszania i szantażu, przekupywania i spajania whisky, fałszerstwa i zamiany kartek wyborczych...

Wszelkie środki są dobre i godziwe byle wiodły do celu...

W. G.

»Rząd USA zaprzedaje Europę«

— stwierdza dziennik nowojorski

„New York Post" opublikował artykuł, w którym ostro wystąpił przeciwko obecnej polityce zagranicznej USA w Europie, nazywając ją **„zaprzedawaniem Europy degeneratom".**

Dziennik stwierdza, że głównymi filarami tej polityki stają się: Hiszpania frankistowska i Niemcy Zachodnie dodając, że zdradzono interesy Francji na rzecz prohitlerowskich przemysłowców. Tezę swą dziennik opiera przytoczeniem żądań tych przemysłowców dalszego zwiększenia produkcji stali w Bizonii, oraz akcji Hoffmana, mającej na celu całkowite wstrzymanie odszkodowań niemieckich.

Sprawę ograniczenia zbrojeń

wysunął w ONZ Zw. Radziecki

Podkomisja Zgr. Narodów Zjedn. dla spraw rozbrojenia obradowała w sobotę nad propozycją radziecką, przewidującą zmniejszenie o 1/3 sił zbrojnych 5 wielkich mocarstw oraz ogłoszenie zakazu produkcji i używania broni atomowej.

Przedstawiciel Francji Couve de Mourville oświadczył, że delegacja francuska zgadza się z trzema tezami propozycji radzieckiej: **konieczności ograniczenia zbrojeń, zakazem broni atomowej i ustanowieniem skutecznej kontroli międzynarodowej dla przestrzegania tych postanowień.** Delegat francuski nie wysunął jednak żadnych wniosków co do wprowadzenia w życie postanowień o rozbrojeniu.

Delegat Chin kuomintangowskich wypowiedział się przeciwko propozycji radzieckiej.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel Polski dr Juliusz Suchy, polemizując z przedstawicielem USA, który posługując się oszczerstwami zaatakował Polskę.

Na zakończenie dr Suchy omówił poszczególne artykuły propozycji radzieckiej, stwierdzając, że stanowi ona jedną z najbardziej konkretnych propozycji, jakie były kiedykolwiek przedstawione na konferencjach międzynarodowych.

Po delegacie polskim przemawiali przedstawiciele Salvadoru, Belgii i Brazylii, wypowiadając się przeciwko propozycji radzieckiej.

Zyski kapitalistów kosztem pracujących

— stwierdza sekretarz CGT — Le Brun

Sekretarz CGT — **Le Brun,** oświadczył, omawiając sytuację gospodarczą Francji, że udział pracujących w dochodzie społecznym, **który wynosił 45 proc. w 1938 r., spadł w roku 1948 do 36 proc.** Natomiast udział kapitalistów w dochodzie społecznym, który wynosił 34,5 proc. w 1938 r. wzrósł do 55 proc. obecnie.

Le Brun zażądał wprowadzenia w życie **planu odbudowy przemysłowej kraju,** której podstawy opracowano w planie Monneta. Niedobór francuskiego handlu ze strefą dolarową, który przedstawiał 36,5 proc. całego francuskiego deficytu handlu zagranicznego w 1938 r. doszedł w 1947 r. — 83 proc.

Le Brun stwierdził, **że ewolucja w sytuacji gospodarczej i finansowej Francji straciła charakter progresywny, od czasu, kiedy rząd zerwał z klasą robotniczą.**

Przedstawiciele Bułgarii

w Warszawie

W dniu wczorajszym przybyła do Warszawy czterdziestokilkuosobowa wycieczka przedstawicieli społeczeństwa bułgarskiego, zaproszona do naszego kraju przez premiera J. Cyrankiewicza. Wśród gości znajdują się **przewodniczący Komitetu Ministrów do spraw kultury Czeruszenkow,** min. sprawiedliwości, Najderow, wicemin. spr. zagr. Ganowski, przewodniczący Tow. Bułgarsko-Polskiego w Sofii wicemin. Obretenow, wicemin. pracy Abadżijew, wicemin. handlu Koczemidow, wicemin. elektryfikacji Ajrakow. W skład wycieczki wchodzą przedstawiciele **nauki, sztuki, literaci, malarze, artyści dramatyczni, rzeźbiarze, dziennikarze, przodownicy pracy, delegaci rad terenowych, spółdzielczości, rolnictwa, rzemiosła itp.**

Liczna wycieczka rozpoczęła swoją tygodniową podróż po Polsce od zwiedzenia w dniach 12 i 13 bm. Krakowa z jego bezcennymi zabytkami historycznymi. Następnie zwiedziła muzeum w Oświęcimiu i Katowice, gdzie zaznajomiła się z pracą naszych hut i kopalń. Z Katowic udała się do Wrocławia na Wystawę Ziem Odzyskanych i na jednodniową wycieczkę po Dolnym Śląsku.

W Warszawie mili goście bułgarscy zabawią przez dwa dni, w czasie których zaznajomią się z odbudową naszej stolicy, z jej życiem kulturalnym i artystycznym, będą na przedstawieniu „Fantazego" w Teatrze Polskim i obejrzą Wilanów.

Przedstawiciele bratniego narodu bułgarskiego wita stolica Polski całym sercem.

Anioł

po amerykańsku

W najbliższych dniach odbędzie się w Wiedniu premiera nowego filmu austriackiego „Anioł z puzonem".

W filmie tym główną rolę gra znana artystka hitlerowska, Paula Wessely, **która była też odtwórczynią głównej roli w polakożerczym filmie hitlerowskim „Heimkehr".**

Ładny anioł, co? A że z puzonem, to dobrze, bo — znaczy się po amerykańsku.

Mongolia prosi

o przyjęcie do ONZ

Agencja Tass, podaje, że rząd **Ludowej Republiki Mongolii,** zwrócił się do gen. sekretarza ONZ z prośbą o włączenie do porządku obrad Rady Bezpieczeństwa i Gen. Zgromadzenia wniosku Mongolii o przyjęcie jej do ONZ.

Depesza przypomina, że wniosek Mongolii z 21 czerwca 1946 r. w tej sprawie pozostał jeszcze niezałatwiony.

Sforza żąda

rewizji traktatu pokojowego

Dziennik „La Republica" donosi, że do Paryża przybył ambasador USA w Rzymie — Dunn, który wręczył Marshallowi memorandum włoskiego ministra spr. zagr. Sforza. W memorandum tym Sforza określa stanowisko rządu w sprawie udziału Włoch w Bloku Zachodnim.

Sforza domaga się również zmiany odpowiednich artykułów traktatu pokojowego celem **zapewnienia Włochom uzbrojenia** i dostawy materiałów wojennych w ilości, zapewniającej **„skuteczny udział"** w Bloku Zachodnim.

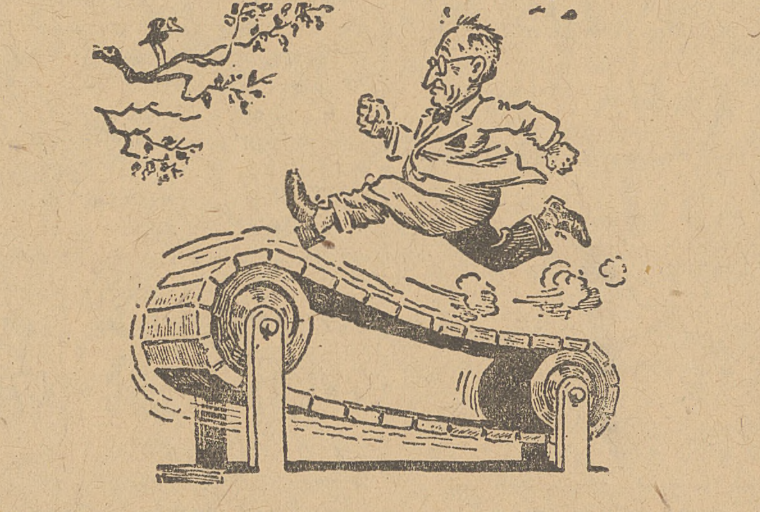
RADIO—TELEFON TELEGRAF

● Ponad 500 tysięcy radców miejskich i gminnych we Francji, wybrało w niedzielę 100.011 delegatów, którzy w dniu 7 listopada przystąpią do wyboru Radców Republiki. W wyborach brali udział przedstawiciele ponad 4 tysięcy miejscowości.

● Agencja Tass donosi o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Ludową Republiką Mongolii a Ludowo-Demokratyczną Republiką Korei.

● Agencja Tass donosi z Tokio, że w czasie odbywającego się tam zjazdu Ligi Koreańskiej na salę wtargnął oddział policjantów japońskich oraz kilkudziesięciu żandarmów amerykańskich. Napastnicy zdarli sztandar republiki Korei.

● Z Barcelony donoszą o wybuchu w tamtejszych magazynach chemicznych, który pociągnął za sobą ponad 50 ofiar, w tym 26 ciężko rannych.



Truman w pogoni za fotelem prezydenta. („New Jork Times")

»Kiedy F.O.R. nasz wzrośnie ŻYCIE CHŁOPA BĘDZIE ZNOŚNE«

SPORT

W Związku Radzieckim

TĘŻYZNA fizyczna gwarantuje dobre osiągnięcia w codziennej, żmudnej pracy. Dlatego też **sport w ZSRR jest niezwykle popularny.** Uprawia go niemal każde dziecko i ludzie całkiem już poważni wiekiem, oddalając tym samym **od siebie widmo starczego niedołęstwa.**

To, że Związek Radziecki w chwili obecnej posiada całą plejadę wybitnych mistrzów sportowych, którzy wynikami swymi pobili niejeden rekord świata — jest wynikiem **planowej polityki rządu radzieckiego**, który udzielając dużych subwencji na rozwój i popularyzację wychowania fizycznego, objął nim wszystkich obywateli od wczesnych lat młodzieńczych.

Przy każdym zakładzie pracy w ZSRR istnieją kluby sportowe, których ambicją jest wydać ze swego grona przynajmniej jednego mistrza w którejś z konkurencji. Sportowcy Związków Zawodowych odgrywają dzięki temu coraz większą rolę w życiu sportowym Zw. Radzieckiego. Na zakończonych lekkoatletycznych mistrzostwach ZSRR, przypadło im w udziale wiele tytułów mistrzowskich. **Cztery spośród dziesięciu rekordów ZSRR ustanowili właśnie członkowie Związków Zawodowych.**

Podaję niżej kilka wyników, osiągniętych przez sportowców radzieckich:

HEINO LIPP uzyskał w dziesięcioboju wynik 7.780 pkt., co jest najlepszym rezultatem światowym w ciągu ostatnich 12 lat.

BUŁAŃCZYK, który ustanowił 2 rekordy ZSRR, przebiegając w br. 400 m przez płotki w czasie 54,0 sek. i 53,8 sek., uzyskał podczas mistrzostw w biegu na 110 m przez płotki dobry czas — 14,4 sek.

W pływaniu, zawodnicy Zw. Zawodowych zdobyli w **klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce, przy czym** w biegu rozstawnym 4x200 m ustanowili nowy rekord Związku Radzieckiego wynikiem 9:14,6 min.

Sezon letni wykazał znaczny rozwój wychowania fizycznego wśród sportowców Zw. Zawodowych. Rozwój ten sprawił że **RADZIECKI SPORT ZWIĄZKOWY jest największą tego rodzaju organizacją w świecie, podniósł się również poziom ogólny, przy czym w poszczególnych dyscyplinach wyłoniono wiele owych** obiecujących talentów.

Dla zobrazowania popularności sportu wśród rzesz robotniczych w ZSRR wystarczy podać, że w klubach związkowych uprawia sport stale około **2 MILIONÓW ZAWODNIKÓW!**

I tak: w tegorocznych letnich zawodach i Spartakiadach uczestniczyło ponad półtora miliona zawodników, w finałowych rozgrywkach Spartakiady, które odbyły się w Moskwie, uczestniczyło ponad tysiąc najlepszych sportowców reprezentujących wszystkie republiki radzieckie.

Rozwojowi sportu w ZSRR sprzyja w dużej mierze **wielka ilość stadionów, boisk i basenów,** których **liczba stale się powiększa.**

A teraz, w telefonicznym skrócie podam kilka wyników w poszczególnych konkurencjach, jakie osiągnięto w minionym sezonie letnim:

PIŁKA WODNA — mistrzostwo ZSRR na rok 1948 zdobyli waterpoliści z moskiewskiego klubu „Torpedo". Czołowi gracze: rekordziści świata — **Mieszkow i Uszakow.**

KOLARSTWO — mistrzynią szosową w wyścigu dla kobiet na dystansie 25 km została **Stepanowa** (Kursk), w czasie 51:34 sek. W wyścigu na 100 km panów, zwyciężył Grydniew (Rostów), w czasie 3:06:09 godz.

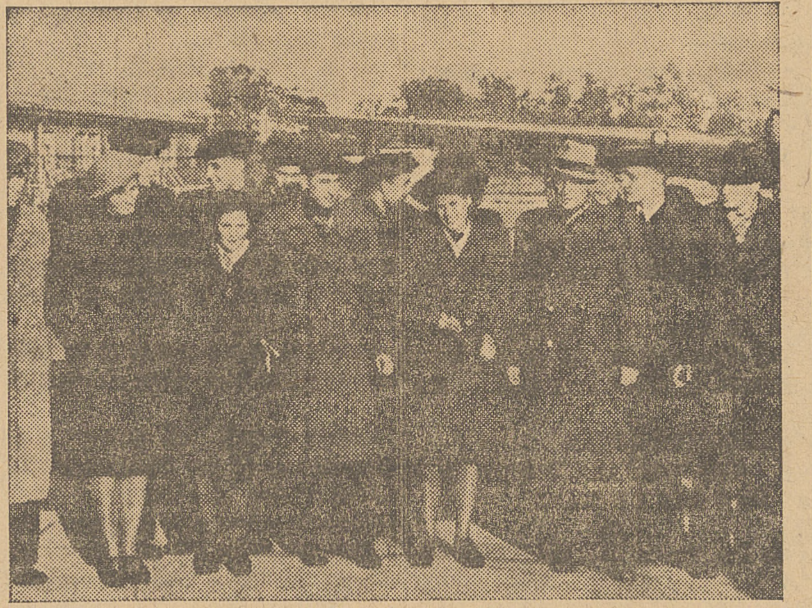
BIEGI — świetny średniodystansowiec radziecki **Pugaczewski,** ustanowił w obecnym sezonie 4 rekordy ZSRR: w biegu na 800 m — 1:51,5 min., na 1.000 m — 2:24,6 min., na 1.500 m — 3:53,0 min. oraz w biegu na 3 km z przeszkodami 9:06,4 min.

Wyniki 2-go dnia zawodów lekkoatletycznych

Wczoraj podaliśmy wiadomość o dwóch rekordach świata ustanowionych na Stadionie WP w Warszawie Dziś podajemy szczegółowe wyniki:

Kobiety — 200 m: 1) Blinowa (ZSRR) 25,9 sek, 2) Słomczewska (P) 28.0 sek. **Pchnięcie kulą: 1) Andrejewa 14.39 m (rekord świata),** 2) Sewniukowa 13.82 m, 3) Taczanowa 13.42, 4) Bregulanka (P) 12.39 m (najlepszy wynik powojenny). **Rzut dyskiem: 1) Dumbadze 49,32 m (rekord świata),** 2) Taczanowa 43.26 m, 3) Dobrzańska (P) 36.73 m. **Skok wzwyż:** 1) i 2) Czudina i Ganekier po 1.55 m, 3) i 4) Penners (P) i Herdówna (P) po 1.40 m.

Mężczyźni — 200 m: 1) Karakułow 22,1 sek, 2) Sanadze 22,8, 3) Stawczyk (P) 22,8, 4) Gołowkin 22,9, 5) Kiszka (P) 23,0. — **400 m:** 1) Mach (P) 50,1 sek, (najlepszy wynik powojenny), 2) Bułańczyk (ZSRR) 50,4, 3) Buhl (P) 52,0 sek. — **1.500 m:** 1) Pugaczewski 4:00,8 min., 2) Sidoronko (obaj ZSRR) 4:01,8, 3) Kuśmirek (P) 4:13,0, 4) Dychto (P). — **5.000 m:** 1) Kazancew 14:37,7 min., 2) Popow 14:50,0, 3) Wamin 14:53,4 (wszyscy ZSRR), 4) Kielas 15:36,5, 5) Płotkowiak. — **Skok wzwyż:** 1) Ihiasow (ZSRR) 1.93 m, 2) i 3) Zwoliński i Paprocki po 1.75 m. **Skok wdal:** 1) Wołkow (ZSRR) 7,135 m. 2) Kuźniecow (ZSRR) 6,83, 3) Kuźmicki (P)



Grupa sportowców radzieckich po przybyciu na lotnisko okęckie w Warszawie w dn. 10 bm.

Ponad 500 tysięcy uczestników

w marszach „Szlakami Zwycięstw"

W niedzielę, w piątą rocznicę bitwy pod Lenino, młodzież polska złożyła hołd bohaterom szlaku Lenino — Warszawa — Berlin, na którym ramię przy ramieniu walczyły dwie bratnie armie — polska i radziecka. Według meldunków z całej Polski w marszach wzięło udział ponad pół miliona osób obojga płci. Impreza przeszła najśmielsze oczekiwania. Przed 5 miesiącami w biegach narodowych pobito dziesięciokrotnie przedwojenny rekord masowego startu, w niedzielę znowu poprawiono rekord o 100 proc.

W stolicy startowało 13.655 uczestników. Przed startem, przewodniczący ZMP, gen. Janusz Zarzycki, przyjął raport od komisarza marszów — mjra Gedgowda. Z kolei przewodniczący ZMP wygłosił przemówienie.

Na trybunie honorowej zebrali się m.in.: ambasador **Lebiediew,** przedstawiciele GUKF z dyr. T. Kucharem i ppłk. **Szembergiem** na czele. Po przemówieniu przewodniczącego stołecznej Rady Narodowej, dra Sankowskiego, orkiestra odegrała **hymn polski i radziecki.** Jednocześnie delegacje sportowców radzieckich reprezentacji lekkoatletycznej Polski i ZMP, **złożyły wieńce u stóp Pomnika Braterstwa Broni.** Zespoły startowały co 10 sek. Grupy podzielone były wg wieku.

Według dotychczasowych meldunków startowało w poszczególnych województwach:

białostockie — 15.000 zawodników. kieleckie — 24.540, gdańskie — 16.500, olsztyńskie — 13.478, poznańskie — 51.454, krakowskie — 44.000, lubelskie — 22.683, pomorskie — 30.778, śląsko - dąbrowskie — 80.123.

Polska — Finlandia 1:0

Na zakończenie tegorocznych spotkań międzypaństwowych piłkarze poczęstowali nas **skromnym zwycięstwem nad Finlandią w stos. 1:0 (0:0).**

Finowie nie należą do silnych przeciwników, toteż 35 - tysięczny tłum w rozgoryczeniu opuszczał stadion W P. w Warszawie, gdyż zwycięstwo niewątpliwie powinno być wyższe, tym bardziej, że Polacy przeważali przez 75 procent gry. Przewaga ta niekiedy była b. duża. Finowie tak nikłą porażkę mają do zawdzięczenia przede wszystkim swojemu b. dobremu bramkarzowi **Sarnoli.** Poza tym b. dużo strzałów naszych graczy było niecelnych, a na dobitkę 4 razy ratowały Finów słupki i poprzeczki.

Pomimo naszej przewagi w polu, **gra drużyny polskiej nie zadowoliła.** Grała ona chaotycznie i bez głowy, za wyjątkiem pierwszych 20 minut. Ponieważ Finowie też nie są asami, więc też gra zmieniała się czasami **w bezładną kopaninę.**

Finowie nie potrafili nam właściwie poważnie zagrozić i strzelali mało i niecelnie. **Skromny** w bramce był b. mało zatrudniony. Polacy strzelali dużo, ale też niecelnie.

Ze środkiem napadu znów był kłopot. **Kohut,** który zastąpił po przerwie **Oprycha,** spisywał się lepiej od swego poprzednika. Młody **Sąsiadek** na prawym skrzydle, nieźle zadebiutował. Obrona była słaba, toteż po przerwie zmieniono **Jandudę** na **Tarkę.**

U Finów najlepiej wypadł bramkarz i prawa strona ataku — **Svahn i Rytkonen.**

Już początkowe minuty gry przynoszą ataki Polski. Przewaga nasza trwa z przerwami aż do końca pierwszej połowy, jednak pomimo wysiłków nic się nie klei i wynik pozostaje bezbramkowy.

Po przerwie Kohut wnosi do ataku pewne ożywienie. Zaczyna się bombardowanie bramki fińskiej. Bramkarz raz po raz ratuje. Wreszcie w 19 min. **Kohut** ciągnie sam, mija 3 graczy i podaje **Cieślikowi,** który zdobywa zwycięską bramkę.

Finowie się odgryzają, lecz słabo strzelają. Od 30 min. aż do końca następuje znów okres przewagi polskiej. Cały atak (szczególnie Cieślik) bombarduje teraz bramkę fińską, wynik nie ulega już jednak zmianie.

Szczegóły z Budapesztu

Jak już podaliśmy, mecz bokserski Polska — Węgry rozegrany w Budapeszcie zakończył się wynikiem 8:8.

W wadze muszej **Kasperczak** uległ na punkty **Bednaiowi.** Przez 2 rundy walka była wyrównana, jednak w ostatniej Kasperczak osłabł.

W koguciej **Grzywocz** wygrał z **Horvathem,** posyłając go nawet kilkakrotnie na deski.

W piórkowej po najładniejszej walce dnia **Antkiewicz** pokonał **Fehera.** O zwycięstwie Polaka zadecydował jego wściekły atak w trzeciej rundzie.

W lekkiej **Czortek** z miejsca zasypał **Budaia** gradem ciosów, jednak wskutek odnowienia się kontuzji łuku brwi, przegrał przez techniczny k. o. Gdyby nie to, prawdopodobnie walkę swą wygrałby.

W półśredniej **Chychła** wysoko pokonał **Bena I.** Polak był najlepszym bokserem z obu drużyn.

W średniej **Zagórski** przegrał przez techniczny k. o. w 2 rundzie z **Pappem** — zdobywcą złotego medalu na Olimpiadzie. Zagórski znalazł się kilkakrotnie na deskach i sędzia przerwał walkę.

W półciężkiej **Szymura** nieznacznie pokonał **Kapoesiego** dzięki lepszej końcówce w 3 rundzie.

W ciężkiej **Klimecki** przegrał na punkty z **Bene III.**

RADIO

ŚRODA, 20 PAŹDZIERNIKA

9.20 Skrz. PCK. 9.30 Wszechnica radiowa. 11.40 Krasula z cyrku „Pod Gwiazdami" 12.00 Wiad. południ. 12.10 „Kronika pol.-gosp. Czechosłowacji". 12.30 Koncert dla szkół. 15.30 Piosenki i wiersze dla dzieci. 15.50 Muz. 16.00 Dzien. popoł. 16.30 Skrz. techn. 16.45 „Gramy w szachy". 17.00 Pieśni Polski Ludowej. 17.25 Muz. 17.45 Pogadanka naukowa. 17.50 „Jak pielęgnować zdrowie w chacie wiejskiej" pog. 18.00 Muz, rosyjska. 18.35 „Uliczka klasztorna" powieść. 19.00 Aud. dla wojska. 19.30 Kwadrans piosenek. 19.45 Wszechnica radiowa. 20.00 Dzien. wiecz. 20.55 Mówi WZO. 21.00 Aud. chopinowska. 21.40 „Litewska poezja walki". 22.00 Ork. Tan. Cajmera. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muzyka.

Wielka Wystawa Jedwabnicza

w Bydgoszczy

Państwowy Instytut Jedwabniczy w Milanówku doceniając znaczenie rozwoju przemysłu jedwabniczego dla Państwa i Kraju, organizuje przy współudziale Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej wystawę jedwabniczą w Bydgoszczy w czasie od dnia 17.10 br do dn. 5.11 br. w sali ZMP przy ul. Marcinkowskiego nr 3 (vis a vis kina „Orzeł).

Wystawa będzie zorganizowana imponująco, gdyż będzie zawierać ponad 30 stoisk i zobrazuje całokształt zagadnień jedwabniczych w Polsce i na świecie oraz pokaże rozwój produkcji surowca i przetwórstwa jedwabniczego w Polsce. Podobnej wystawy Pomorze jeszcze nie oglądało. Wystawa ta unaoczni dorobek pracy producentów surowca jedwabniczego (hodowców jedwabników) w Polsce i na Pomorzu i przekona zwiedzających o możliwościach znalezienia dróg do podniesienia dobrobytu wsi i robotnika i bogactwa kraju.

Dostępna cena biletów wejścia na wystawę a szczególnie dla wycieczek zbiorowych da możność zwiedzenia jej każdemu. Szczegółowe objaśnienia będą udzielane przez fachowców dla zbiorowych wycieczek, a dla zorganizowanych wycieczek młodzieży szkolnej będą wygłaszane krótkie pogadanki.

A więc do zobaczenia na wystawie.

(Od naszego specjalnego wysłannika)

»Motłoch« walczy z Kurią Biskupią

OD 40 z górą lat buduje się w KOSOWIE LACKIM kościół. Od 40 lat płyną na kościół ofiary. **Płyną i giną gdzieś, niby w przepaścistej studni**, a kościół jak stał niewykończony, tak stoi.

Wielu księży zmieniło się w Kosowie w ciągu tych lat czterdziestu. **Żaden nie zdobył sobie prawdziwej miłości parafian.** Już to nie mieli kosowianie szczęścia do swych duszpasterzy.

***

Trafili jednak i oni w końcu na „swojego" księdza. Jest nim młody wikary, ks. **LEOPOLD MOSAK**. Przydzielony do parafii przed 2 laty — postępowaniem swoim zjednał sobie wszystką ludność.

Specjalnie zajął się młodzieżą. Zorganizował koła: dramatyczne, sportowe, PCK. Sam prowadził wychowanie fizyczne w zespole, **sam grywał z chłopcami w piłkę.** Pomagał w urządzaniu przedstawień. Pieniądze za bilety obliczał zawsze komisyjnie, z delegatami młodzieży. Poznali więc ludzie że za „mamoną" nie przepada.

— O, ten — mówili — to by nam kościół odbudował. Ten by nie kradł. U niego by nam grosz nie przepadł.

I postanowili wybrać komitet, który by wspólnie z ks. Mosakiem zajął się — tym razem skutecznie — budową kościoła.

***

Jeszcze się jednak nie urodził kto **by wszystkim dogodził. Ks. Mosak podobał się ludziom, ale nie podobał się Kurii Biskupiej. Miał paskudną wadę: — BRAŁ ZBYT TANIO ZA ŚLUBY I POGRZEBY. Brał tysiąc złotych tam, gdzie „normalny" ksiądz wziąłby dziesięć tysięcy.** Ludności wielce się to podobało, ale okolicznym księżom — wcale. **Psuł — paprzez — ceny.**

Taki ksiądz nadaje się na prefekta, bibliotekarza, archiwistę, kustosza — ALE NIE NA PROBOSZCZA. Na parafię daje się księży, **którzy znają wartość pieniądza, umieją wycisnąć go z ludzi i podzielić się z „potrzebowskimi" kolegami z Kurii.**

Toteż Kuria postanowiła odwołać z parafii ks. wikarego, razem ze starym proboszczem, który dał tak się miokosowi „rozbrykać". Na proboszcza wyznaczono ks. Lechowicza.

— Ja sobie z kosowską parafią po radzę — powiedział ks. Lechowicz. — Co zechcę, to zrobię; zabierzcie mi tylko stąd ks. Mosaka.

***

Ale parafianie spodziewając się od wołania ks. Mosaka, pilnowali go. Pokryjomu przekradł się na stację; i tu jednak dopędzili go ludzie. Oderwali ze stopni ruszającego już pociągu. Zaprowadzili na plebanię. Obstawili „strażą".

TYMCZASEM przybył ks. Lechowicz. Zwołał zebranie sołtysów. Przybyli na nie i inni gospodarze. Doszło do starcia.

— Ja jestem waszym ojcem — rozpoczął ks. Lechowicz — waszym przewodniczącym, a wy — moimi dziećmi.

Na tej zasadzie objął przewodnictwo zebrania. Zaraz też „nakazał" sołtysom przysłanie ludzi do szarwarkowej pracy przy kościele.

— Przystępujemy — powiedział — do roboty.

— Powoli, proszę księdza — odpowiedziano mu — Po pierwsze — na szarwark przy budowie kościoła musu nie ma. Kto zresztą będzie odpowiadał jeśli jakiś wypadek się zdarzy? Po drugie — dość my już na kościół pieniędzy nadawali — i więcej na marne nie damy. Chcemy sobie sami wybrać Komitet Budowy Kościoła, taki, co by się z każdego wydanego grosza musiał i mógł wyliczyć.

»Świnie, świnie! — Jak się nie wstydzicie!«

— Co? Komitet? Ja tu przysłany przez biskupa, ja rządzę. Jak rok tu pobędę, ludzi poznam, to sobie sam komitet wybiorę. Tu nikt poza mną nie ma nic do gadania.

— A, skoro nikt nie ma nic do gadania — to do widzenia. Tyle tylko zapowiadamy, że bez komitetu nie będzie żadnej budowy.

***

Ks. Mosakowi „za niewypełnienie rozkazu", za nieusunięcie się z parafii (a niby jak się miał usunąć? —wyfrunąć?), wyznaczył ks. biskup pokutę. Przez 6 miesięcy nie wolno mu odprawiać żądnych obrządków religijnych.

Parafianie zaś, wybrawszy z każdej wsi po 2 delegatów, urządzili w gminie zebranie i wyłonili własny Komitet Budowy Kościoła. Do komitetu postanowiono zaprosić ks. Mosaka.

Komitet musi być zatwierdzony przez starostwo i biskupa. Starostwo zatwierdziło. Pojechano do biskupa.

— Co do komitetu, dam wkrótce odpowiedź. Co do ks. Mosaka — decyzji złamać nie mogę. Ale niech się ludzie rozejdą, a on wyjedzie... Może go wam wrócę.

Delegacja wróciła. Powtórzyła wszystko. Ludzie jednak nie chcieli zdjąć „obstawy".

— To jakiś podstęp — mówiono.— Przekupili widać księża delegację.

Więc — nowa delegacja. Biskup wyjeżdżał do Wrocławia, nie miał czasu. Wzięto się jednak na sposób: wręczono biskupowi ofiarę. **Ofiarę — a przy okazji i ofiarodawców — przyjęto życzliwie.**

Sam biskup pouczył jak sprawę załatwiać:

— Niech ks. Mosak wyjedzie na 5 dni, a potem wy do mnie prośbę napiszcie. Podpisy z całej parafii zbierzcie, to ja go wam z powrotem przyślę. Niech już wam ten kościół buduje. Ks. Lechowicza zabiorę, komitet zatwierdzę. Zresztą — ks. Ryster tę sprawę z wami załatwi.

Od tej pory zaczął „załatwiać" sprawę ks. Ryster, generalny wikariusz Kurii Podlaskiej.

***

Ks. Ryster nie cieszy się sympatią u wiernych.

— To impertynent — mówią — arogant. Wystarczy popatrzeć: — twarz, postawa, zachowanie feldfebla.

Generalny wikariusz cofnął przyrzeczenie biskupa. Komitetu nie zatwierdził. Budowę kościoła zlecił proboszczowi. Ks. Mosakowi powtórnie nakazał opuszczenie parafii.

— Jak mogliście — ciskał się ks. Lechowicz, podniesiony na duchu, po powrocie z Kurii — jak mogliście wybierać komitet bez wiedzy i udziału ks. proboszcza?

POJECHALI raz jeszcze.

— Komitet zatwierdzimy — oświadczył ks. Ryster — ale z proboszczem na czele.

— A my z nim współpracować nie chcemy i nie będziemy. Możecie go sobie zabrać.

***

Ludzie uparli się. „Musimy swoje przeprowadzić!" Uparła się również i Kuria.

— Nic nie szkodzi — mówiono w Kurii — niech się tam ludzie burzą. Przyjdą kopania, roboty, tłum się zmęczy; — rozejdzie się to wszystko po kościach.

— Ale to głupi motłoch — mawiał ks. Lechowicz. — Przecież z tego nic nie wyjdzie. Parafia biskupem rządzić nie będzie.

— Ten motłoch sam nie wie, czego chce — tłumaczył miejscowej inteligencji. — Możebyście wy tym ludziom przetłumaczyli, że ta ich walka na nic się nie zda.

— Już ja się w to pchał nie będę — odpowiedział księdzu **DOKTOR WAKULICZ**. — Po co? Żeby mi czapę zdjęli?

— No to nie — dam sobie i sam radę. Oni są żelazem — to ja będę rdzą. Rdza, jak się do żelaza dostanie, zeżre je, a nie ustąpi. I ja nie ustąpię.

— Nie ustąpi? — mówili ludzie. — Znajdziemy i na to sposób.

***

Delegacje jeździły tam i nazad. Do Siedlec, do Warszawy. **ZWODZONO JE. Za każdym razem dawano inną odpowiedź.**

Pewnego razu ks. biskup wyraził już swą ostateczną zgodę na skład komitetu. Wręczał właśnie ob. **WASZEWSKIEMU** podpisany papier, kiedy ks. Ryster — wszedłszy na ów moment — wyrwał mu pismo z ręki.

— To się jeszcze rozpatrzy — powiedział.

— Biskup dobry człowiek — mówią ludzie — ale tam wszystkim ks. Ryster rządzi. Ten tak kołuje.

W Kurii oburzano się na natrętów.

— Aleście się uparli — wołał pewien kanonik. — Jak to mówią: „zesram się — a nie dam się".

A na to jeden z członków delegacji:

— Ja bym mógł księdzu jeszcze lepiej odpowiedzieć, ale my tu karczemnym językiem rozmawiać nie chcemy.

POSTANOWIONO:

Cały naród musi biskupa uprosić. Innej rady nie ma.

Na św. Rocha — dowiedziano się — przyjeżdża biskup z wizytacją do Sokołowa. Wyruszyło więc tam na ten dzień z parafii kosowskiej — koleją i pieszo — ponad tysiąc ludzi.

Poprzedniego dnia Komisja Budowlana z powiatu, opieczętowała kościół za wadliwą budowę stropu. Ksiądz dawał bowiem sklepienie z prasówki, co groziło odpadaniem tynku, a nawet oberwaniem się sklepienia.

Kiedy więc zrobił się rozruch po wsiach, i kompania wyruszyła do Sokołowa — miejscowa milicja wzięła to za „marsz na starostwo" i uprzedziła powiat o grożącym rzekomo „niebezpieczeństwie".

A tymczasem ludzie chcieli tylko rozmówić się z biskupem.

***

Księża sokołowscy nie chcieli dopuścić kosowian do cmentarza.

— Jak to- — oburzyli się kosowianie. — Kompanii z krzyżem nie puszczą?

Obeszli trzy razy procesją naokoło kościoła i weszli na cmentarz kościelny. Księża patrzyli **z ukosa.**

Przyjechał biskup. Miał mszę, kazanie. Poszedł na plebanię. Tłum za nim.

Księża, wściekli, usiłowali tłum spod plebanii usunąć. Wyskoczył jakiś **ZAKONNIK W BIAŁYM HABICIE:**

— Świnie! — pienił się na ludzi, których zazwyczaj nazywał „ukochanymi w Chrystusie Panu" — Świnie! Jak się nie wstydzicie?

Drugi wyjrzał, trzasnął drzwiami. Podskoczył jakiś urlopowany żołnierz, zaplątany wśród ludzi. Szarpnął. Otworzył drzwi z powrotem.

— Ja też umiem trzaskać drzwiami!

— Panie! Pan zna dyscyplinę wojskową?

— Znam. Ksiądz mnie dyscypliny uczył nie będzie.

Wylecial inny:

— Rozejść się. Nie przyjmie was biskup.

— Bo pójdziem w rozsypkę! — groziły kobiety.

— A to sobie idźcie!

Podniósł się gwar. Krzyk. Płacz.

— Ach, wy krowy! krowy! I czegóż ryczycie? Czegóż te krowy ryczą?

— Nie możemy sobie darować — wspominają dziś kobiety — żeśmy mu wtedy nie odpowiedziały: Zapomniałyśmy języka w gębie. A trzeba było powiedzieć:

— Czego krowy ryczą? A bo byka zobaczyły, to jakże mają nie ryczeć...

***

Ludzie czekali od godziny 1 po południu. O 11 — wieczorem mieli ostatni pociąg do Kosowa. Księża myśleli, że tłum znuży się i rozejdzie. Ludzie zapowiedzieli jednak, że nie ustąpią, aż się z biskupem rozmówią.

O 9 wieczorem wyszedł więc do tłumu biskup. Przeżegnał. Pobłogosławił. Skoro jednak naród zaczął się cisnąć, **„porwały go kruki z powrotem i wciągnęły do probostwa".** Dopiero po pewnym czasie wezwano na plebanię delegację. Biskup przyrzekł, że 4 października przyśle swych delegatów do Kosowa — z ostateczną decyzją.

***

W ustalonym dniu zebrało się w Kosowie ze 2 tys. ludzi z całej parafii. Księża przyjechali pod sam wieczór. Zapytano:

— Jaka decyzja?

— Decyzja? Co za decyzja? My w sprawie kościoła przyjechaliśmy.

— Nie! tego już nadto — miotali się ludzie. — Dość tego. Brak już nerwów. Dziś trza wszystko rozstrzygnąć.

— Precz z proboszczem! — krzyczeli inni. — **Na taczki go z gospodynią i na rynek. Sfotografować i do gazet.**

Jeden z księży uciekł **tylnymi** drzwiami do kościoła. Drugi schronił się u ks. Mosaka. Obiecali, że nazajutrz sprawę załatwią.

Ludzie nocowali na dworze. Rano pytają:

— Zatwierdza ks. biskup komitet? Zostawia ks. Mosaka do budowy? Zabiera proboszcza?

— Nie wiemy. Na razie — chyba nie.

— Nie?

Rozwścieczony tłum wdarł się na plebanię. Złapano ks. Lechowicza, posadzono na krześle. Zaczęto wynosić z mieszkania.

— Ludzie — prosił — dobrzy ludzie, zostawcie! Postawcie mi termin, sam się usunę.

Dano mu termin do czwartku. We czwartek, 7 b.m. o godz. 4 rano, wyjechał. **Od tej pory nie pokazał się już w Kosowie.**

KSIĘŻA w Kurii podzielili się na dwa obozy: jedni za ks. Mosakiem, drudzy—z Rysterem na czele—przeciw. Ci „przeciwni" rozpuszczają o młodym wikarym niedorzeczne plotki. **KS. ŁAPAJ** ze Skolbniewa opowiada na prawo i lewo:

— On mówi: „We mnie wierzcie, nie w Boga! Ja wam kościół odbuduję".

— A prawda to? — pytamy ludzi.

— Skądże! Łże, aż się kurzy. O ks. Łapaju to owszem — można by to i owo powiedzieć. Już od kilku lat zbiera na płot przy plebanii, a płotu jakoś nie widać.

— A sygnaturka u niego na kościele taka krzywa, jak nie przymierzając ten krzyż na węgierskich pieniądzach.

— U niego się tam ks. Lechowicz zakwaterował. Oni oba o jednym wiedzą.

***

Ludzie uparli się i Kuria się uparła.

— Powiedzieliśmy, że jeśli nam biskup komitetu nie zatwierdzi i ks. Mosaka nie zostawi — to my tu żadnego proboszcza nie przyjmiemy.

A biskup ulegając ks. Rysterowi, upiera się.

— Kiedy mu raz przedstawiliśmy jakie konsekwencje może spowodować jego odmowna odpowiedź, odpowiedział:

— To i cóż, choćby mi nawet odpadła ta jedna parafia? Zostanie ich jeszcze tyle. A choćby nawet i kraj jeden odpadł, to przecie tyle innych zostanie.

A my mu na to:

— Pan Jezus, dobry pasterz, to za jedną zagubioną owieczką chodził a szukał, a ks. biskup chce tak lekką ręką machnąć na nas wszystkich.

***

— Jakże się więc, przypuszczacie, cały ten spór zakończy?

— Nie wiemy. W każdym razie — postawiliśmy swoje warunki i... nie ustąpimy.

ZYGMUNT OGŁAZA

Osiedle dla świata pracy

Pomiary i plan podziału osiedla mieszkaniowego podmiejskiego dla świata pracy na majątku Janowo, gromady Tryszczyn, gminy Wtelna, powiatu bydgoskiego został już wykonany.

W związku z tym podaję do wiadomości wszystkim pracownikom fizycznym i umysłowym, radom zakładowym. związkom zawodowym, partiom politycznym, urzędom. instytucjom i organizacjom że ubiegać się mogą o przydzielenie im tamże parcel budowlanych.

Zabudowanie parcel. obejmującej każda do 0,5 ha, nastąpi pod kierownictwem Działu Zabudowy Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego.

Reflektanci, ubiegający się o działki winni złożyć podanie w Referacie Rolnictwa i Reform Rolnych Starostwa Powiatowego Bydgoskiego **w terminie do 25.10.1948 r.** Powiatowa Komisja Ziemska zastrzega sobie, wyznaczenie terminu do ukończenia zabudowy.

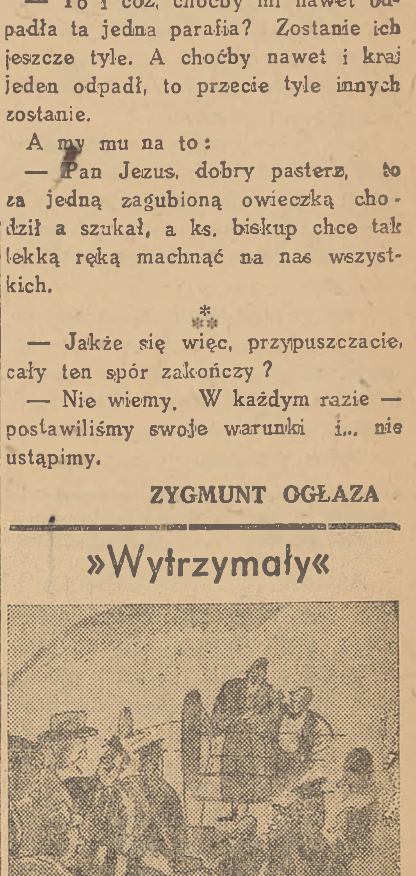
Bydgoszcz, dnia 9.10.1948 r.

Przewodniczący Powiatowej Komisji Ziemskiej

(—) Tadeusz Pawłowski
Starosta Powiatowy

2174R

»Wytrzymały«



— To jest to, co lubię u Karola. Nigdy nie słychać, żeby się skarżył czy jęczał.

Druk. NKW SL, Skolimowska 5.